№ 15 (46). Rok III. Warszawa, dn. 1 września 1923 r. Cena mk. **5000.**

STRZELEC

ORGAN T-WA ZWIĄZEK STRZELECKI.

STRZELECTWO.

PROPAGANDA STRZELECTWA.

W którąkolwiek dziedzinę naszego sportu zajrzymy, czy będzie to lekka atletyka, pływactwo lub strzelectwo, stwierdzimy, że daleko nam nietylko do wyników gdzieindziej osiąganych, lecz nadewszystko do *powszechności* sportu t. zn. do obejmowania przezeń najliczniejszych sfer społeczeństwa.

W law tennis grają ludzie zamożni, konną jazdę uprawiać mogą posiadający konia, żaglowanie ćwiczą tylko ci, co rozporządzają łodziami i t. d., czyli, że są to sporty „luksusowe“, które nie mogą stać się udziałem szerokich kół nawet w krajach o wysokiej kulturze ciała. U nas jest gorzej — w dziedzinie sportu wszelakiego ledwie stąpać śmielej zaczynamy.



Drużyna oddziału Giszowskiego po strzelaniu na strzelnicy w Wielkich Hejdukach.

Najpoważniej wyglądają nasi „kopacze“ piłki, którzy w zawodach międzynarodowych, nierzadko stają się zwycięscami. W kraju największe imprezy sportowe skupiają najwyżej kilka setek zawodników i w najlepszym razie dziesiątek tysięcy widzów.

A cóż dopiero mówić o strzelectwie?

Jakże rzadko uda się gdzieś wyczytać w gazecie lub piśmie sportowem, że odbyło się strzelanie na strzelnicy, że bractwo strzelców kurkowych urządziło premjowe strzelanie. W naszych oddziałach strzeleckich aż dusza rwie się każdemu do strzelania, a tu brak broni lub strzelnicy, niema instruktorów, a gdyby nawet znaleźli się kandydaci, to ich nie można przeszkolić z powodu braku broni — czyli takie sobie polskie perpetuum mobile.

Podzielić się należy odpowiedzialnością za ten stan rzeczy z kim należy i zauważyć, że tam, gdzie chodzi o żywotną sprawę przysparzania państwu dzielnych żołnierzy-obywateli, każde niesolidne przepracowanie programu działania, nierówności w stosunkach władz ze stowarzyszeniami społecznemi, niedość sprężysta kontrola wykonania powziętego programu, jest ciężkim grzechem w stosunku do państwa.

A jednak pomimo, że w obecnych warunkach marzyć nie możemy o zbiorowym

strzelaniu w oddziałach wiejskich, które stanowią więcej niż połowę ogółu oddziałów, a przez to nie wypełniamy najistotniejszego punktu naszego programu, musimy strzelectwo propagować jaknajszerzej i najpoważniej.

Do grzechów władz Związku zaliczymy każde uchybienie w tym zakresie pracy.

Oddział strzelecki winien więc nietylko ćwiczyć wszechstronnie strzelanie, lecz sport strzelecki czynić popularnym w całym społeczeństwie.

Nie należy omijać żadnej sposobności, ażeby wziąć karabiny od oficera instrukcyjnego i przerobić „szkołę strzelca".

Zamiast niemożliwego czasem do zrealizowania, ostrego strzelania, stosować naboje ćwiczebne, które w dostateczny sposób zapoznają oddział z procesem strzelania i z celnością strzałów.

Jeszcze raz podkreślamy, że zarzucić trzeba trzymanie się broni wyłącznie typu wojskowego, którą mogą dostawać oddziały nasze jak na lekarstwo, a zaopatrywać się w broń własną wszelkiego typu.

Dojść musimy w szybkim tempie do tego, żeby każdy oddział rozporządzał własną bronią okazową.

Instruktorzy nasi doprawdy zamało wczuwają się w potrzeby naszego życia, jeżeli mają zamiar odczekać niekorzystną konjunkturę „magazynowania i koncentrowania broni".

Na początek każdy oddział, oczywiście po pewnym wysiłku, zdobyć się musi na kupno sztućca lub nawet floberta. Do każdej zabawy ludowej, czy będzie na powietrzu, czy w sali, wstawiać do programu konkursy w strzelaniu.

Urozmaicony ich przebieg, liczne nagrody dadzą nam pokaźne dochody, które w krótkim czasie pozwolą pokryć wydatek na kupno broni.

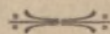
Niech nie będzie Zjazdu młodzieży, gdzieby w przerwach obiadowych lub w godzinach rannych nie wstawiano do porządku dziennego spraw związanych ze strzelectwem, z zaznajomieniem się praktycznym z bronią i strzelaniem. Zjazdy naszych delegatów, połączone z konkursami strzeleckiemi nabiorą większego życia, staną się magnesem, przyciągającym nawet najbardziej ociężałych osobników.

Pomysłowy komendant wyzyska każdy większy jarmark w swoim lub pobliskim mieście i urządzi tam „strzelnicę", która nie będzie potrzebowała żadnych specjalnych urządzeń.

Tam zaś, gdzie są choćby minimalne możliwości zbudowania, wydzierżawienia stałej strzelnicy, należy wszystko zrobić, aby projekt stał się faktem dokonanym.

Zanadto ślamazarne były nasze poczynania w dziedzinie strzelectwa i za bardzo rozbieżnemi szły drogami. Czas z tym zerwać i jąć się realizacji projektów. Zróbmy to dzisiaj, bo jutro czeka nas inna praca.

Ergo.



NOTATNIK STRZELCA.

STRZELANIE Z RZUTU.

Strzelanie z rzutu polega na tym, aby celowanie i wystrzał uczynić prawie jednoczesnym. Dobry strzelec, strzela wtedy natychmiast, nadając kierunek lufie przez złożenie się.

W wypadku zaskoczenia i konieczności niezwłocznego użycia broni, strzelanie z rzutu jest jedynym sposobem obrony. Jak każde strzelanie, tak samo strzelanie z rzutu wymaga dużej wprawy, którą nabywa się przez częste ćwiczenia. Ćwiczenia powinny obejmować:

1) wprawianie się w chwytanie celu nieruchomego i ruchomego.

Początkowo nawet bez użycia strzelby lub pistoletu, a tylko za pomocą wyprostowanego palca wskazującego prawej i lewej ręki, który naśladuje lufę. Oko, pochwyciwszy cel, stara się w jednym rzucie ramienia powiązać ten cel, wdłuż palca (kierunek lufy) z jego końcem, tak, żeby koniec palca pokrył punkt środkowy celu. W chwilach wolnych, w polu czy w domu, należy ćwiczenia takie metodycznie uprawiać.

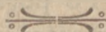
Następnie przechodzimy do wprawiania się w wykonywanie szybkich rzutów, przykładając strzelbę do ramienia lub wyjmując pistolet i celując w przedmioty nieruchome, a później ruchome. Poprawiamy nadany z rzutu kierunek lufy za pomocą zwykłego celowania.

2) wprawianie się w strzelanie z rzutu.

Na to żeby, po złożeniu się, strzelić trzeba jakąś część sekundy. Zaś żeby strzał był

dobry, trzeba opanować siebie. Wystrzał bowiem powinien nastąpić w najlepszym momencie celowania a to zależy jedynie od samego strzelca, od tego, czy jego oddech został opanowany i czy nerwy ma w porządku.

Z. K. M.



INFORMACJE.

PROGRAM ZAWODÓW STRZELECKICH DLA SZEREGOWYCH O MISTRZOSTWO W. P. W ROKU 1923.

A. Część I-sza — Strzelanie dokładne.

Odległość — 300 m.

Cel — tarcza prostokątna o 170 cm. wysokości i 120 cm. szerokości, z 10-ma pierścieniami, numerowanym i od zewnątrz do wewnątrz od 1–10. Promień najmniejszego pierścienia wynosi 6 cm., promień każdego następnego pierścienia jest o 6 cm. większy. Pierścienie 9 i 10 wypełnione są kolorem czarnym. a rozgraniczone białą linją.

Każdy zawodnik oddaje obowiązkowo 2 strzały próbne z postawy leżącej ewent. z podpórką. Strzałów próbnych nie wlicza się do wyników strzelań.

Właściwe strzelanie obejmuje oddanie 6-ciu strzałów, po dwa z postawy leżącej, klęczącej i stojącej, wszystkie bez podpórki. Kolejność postaw dowolna.

Cała serja (łącznie ze strzałami próbnymi) musi być oddana w ciągu 15-tu minut.

Ocenę przeprowadza się przez zliczenie wartości trafionych pierścieni. Trafienie linji rozgraniczającej dwa pierścienie liczy się jako trafienie w pierścień o wyższej wartości.

B. Część II-ga. — Strzelanie stosowane.

Odległość 250 m.

Cel — popiersie pojawiające się i znikające, widoczne przez 5 sekund, 3 strzały. Cel pojawia się trzy razy po 5 sekund.

Ocena: Każde trafienie — 5 punktów, strzał nieoddany podczas ukazania się figury liczy się jako chybiony.

Postawa strzelecka zawodników: leżąca z wolnej ręki.

EUROPY NIE BĘDZIE.

Jak się okazuje, dotychczas żaden z ośrodków europejskich nie zgłosił wyjazdu swej drużyny strzeleckiej na międzynarodowe zawody do Ameryki. Powód: zbyt wysokie sumy, potrzebne na opłacenie kosztów przejazdu z Europy do Ameryki. Nasz Związek będą reprezentować uproszeni przez nas Polacy, stale mieszkający w Ameryce Północnej. Europejskie Związki Strzeleckie tym energiczniej czynią przygotowania do Olimpjady Paryskiej w przyszłym roku.

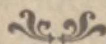
OBOZY LETNIE.

JEDEN DZIEŃ W OBOZIE.

Obozy letnie przysposobienia rezerw przy D. O. K. № IV są rozrzucone co parę kilometrów w okolicach Sulejowa. Okolica bardzo ładna i zdrowa: piaski, las iglasty, a Pilica wije się między wszystkiemi obozami. Obozy zostały podzielone na 2 grupy, po 4 obozy w każdej. Nazwy swe grupy otrzymały od rzeczek, wpadających do Pilicy na terenie grupy. Grupa pierwsza zwie się Luciąża, druga — Czarna. Zewnętrzny wygląd obozów sprawia b. miłe wrażenie. Znać pracę i dużą dbałość o wygląd obozu. Namioty, stojące w lesie są duże, przewiewne, wewnątrz porządek wzorowy. Bardzo prymitywnemi środkami, przez umiejętne ich wyzyskanie, zdołano ozdobić miejsce chwilowego pobytu. Przy wejściu do każdego obozu stoi brama z napisem: nazwą i numerem obozu. Na całej przestrzeni mamy klomby z deseniami z szyszek wapnia i mchu. Przez włożoną więc pracę obozy nabrały wyglądu bardzo estetycznego. W II. grupie, jako obóz № 7, znajduje się obóz strzelecki. Wygląd całego obozu jest odbiciem panującego tam ducha i nastroju. Żałowałam, że w tym czasie, gdym była w obozie, kompanje były na ćwiczeniach. Zwiedziłam więc tylko obóz, po którym oprowadzał mnie por. Gawlikowski, D-ca grupy. Okoliczności nie pozwoliły mi po raz drugi być w 7-ym obozie — spotkałam się za to wczoraj z całą siódemką na defiladzie. Ponieważ byłam zaproszoną przez Dowództwo obozów na uro-

czystość zakończenia kursu, wybrałam się wczoraj do Sulejowa. Zastałam prócz domowych (dowództwa, oficerów instruktorów i uczestników kursu) także gości. Przybyli z Łodzi przedstawiciele wojskowości: szef sztabu D. O. K. pułk. Iwanowski i szef Oddz. III. mjr. Walawski. W uroczystości brali również udział przedstawiciele społeczeństwa Sulejowskiego. O g. 11-ej rozpoczęła się msza polowa. Ustawieni w czworobok nasi „młodociani wiarusi“ (takie mieli miny, starzy żołnierze!) robili swą postawą b. dodatnie wrażenie. Po Mszy odbyła się defilada przed pułk. Iwanowskim. Serce mi rosło, gdy słyszałam zdania: „siódemka najlepiej przeszła, siódemka najlepiej się przedstawiała”. Następnie udaliśmy się do obozu № 1 (leżącego najbliżej komendy) obejrzeć ćwiczenia lekkoatletyczne (była przeprowadzona lekcja gimnastyki, rzut dyskiem, oszczepem, boks) i wystawę prac uczestników kursu. Powszechną uwagę zwróciła b. dobra praca z terenoznawstwa. Następnie odbyło się wręczanie nagród: książek, piłek nożnych, dysków i t. p. trzem najlepszym uczniom każdego obozu i zwycięzcom w pięcioboju, który się odbył przed kilkoma dniami. Przemawiał pułk. Iwanowski, mjr. Skroczyński i przedstawiciele społeczeństwa Sulejowskiego, żegnając serdecznie kurs. Na odpoczynek udaliśmy się na obiad pożegnalny, który się odbył w 3-ch salach willi Zakopianki, w b. miłym nastroju. W naszej sali duże wrażenie wywarła mowa kpt. Hudeca, zakończona toastem na cześć pierwszego siewcy myśli wychowania wojskowego ogółu obywateli, Marszałka Józefa Piłsudskiego. Po obiedzie udaliśmy się jeszcze zwiedzić obóz 5. i 6-ty. Rozstawali się wszyscy z żalem i chęcią spotkania się w obozie na rok przyszły. Po pogadance w 6-ym obozie, o g. 9-tej wieczorem pojechałam do domu, unosząc jasne wspomnienia dnia, spędzonego w obozach.

(*Jaga*).



Od Redakcji.

Następny numer „Strzelca“ pragnie Redakcja poświęcić *obozom letnim*, chcąc w ten sposób przyczynić się do jeszcze większego spopularyzowania ich idei wśród ogółu strzelców.

Redakcja prosi strzelców, władających piórem, o nadesłanie do dnia 10. września wspomnień z obozów tegorocznych, rysunków, artykułów o sprawach, dotyczących organizacji lub działalności obozów i t. p.



Życie sportowe.

DOBRY CHÓD.

Para nóg i karabin—oto części składowe piechura według określenia Napoleona. Stwierdzić mogliśmy słuszność tego powiedzenia 3 lata temu, kiedy armja nasza forsownym marszem pędziła przed sobą bolszewików. W tym wyścigu nie chodziło o jednorazowy wysiłek, lecz o możliwość podjęcia marszu następnego dnia, czy też następnych dni, co dało się uskutecznić dzięki wytrzymałości fizycznej żołnierzy i stanowi ich nóg.

Zaprawianie żołnierzy w odbywaniu długich marszów, przy zachowaniu niezbędnych przepisów hygjenicznych, jest ciągłą troską dowódców.

Przypatrzmy się, jak też wygląda chód naszych strzelców—rodzonych braci żołnierzy—jakie są jego zalety i jakie braki.

Wiadomo, że zawód człowieka odbija się

na jego chodzie. Inaczej idzie rolnik, przywykły do pracy ciężkiej, do powolnego chodzenia za pługiem lub wozem—krok jego jest ciężki, powolny, nogi szeroko rozstawione. Inaczej pnie się góral na strome zbocza gór—spójrzcie na jego zgięte w kolanach i lekko rozwarte nogi, choćby był w mieście, już go poznacie, że to człowiek z gór. A chód marynarza? wilka morskiego, który od ciągłego chybotania się statku musi szukać oparcia w szeroko rozstawionych nogach, a idąc, dla równowagi, lekko kołysze się na boki.

Tak samo właściwości narodowego charakteru odbijają się w typie marszu, jeśli chodzi o cały naród, żyjący w określonych warunkach gieograficznych.

Niemiecki przyciężki, długi krok i lekki a szybki Francuzów—oto znów dwa krańcowe sposoby chodu.

Jest jeszcze jedna różnica chodu, która zachodzi między krokiem obywatela amerykańskiego, właściwie mówiąc indjanina, a przeciętnego europejczyka. Mieszkańcy Europy zatracili posiadaną ongiś właściwość chodzenia całą stopą równocześnie i dziś, stawiając nogę na ziemi w chodzie, zaczynają od pięty.

Jak się okazało z całego szeregu poczynionych obserwacji—*chód amerykański* jest lepszy od naszego.

Indjanie całemi godzinami potrafią biec i iść naprzemian i nie czują zmęczenia. Rzeczywiście chód całą stopą jest bardziej elastyczny i przeto zmęczenie w wolniejszym tempie daje się odczuwać w całym organizmie.

Postawa nasza przy takim sposobie chodu pochyla się nieco naprzód, co również dodatnio wpływa na samo wykonanie marszu. Należy zauważyć, że usposobienie ludzi, chodzących całą stopą jest różne od innych. Chód amerykański—uspasabia człowieka stale do ruchu *naprzód*, czyni go więcej *zdobywczym*, bardziej do ofenzywy, niż do defenzywy przystosowanym (człowiek atakujący więcej odciska palce swych nóg, znajdujący się w postawie obronnej — pięty).

Chód naszych strzelców nie odbiega jeszcze od ogólnych sposobów kroczenia właściwego europejczykom. Długość przeciętna naszego kroku wynosi 75—80 cm. Jest on tedy dość długim, a więc może nabrać cech ciężkości. Na ćwiczeniach należy krokowi naszemu dodać francuskiej lekkości i amerykańskiej elastyczności. Warunki fizyczne strzelców są dobre, jesteśmy materjałem wytrzymałym na trudy marszowe. Brak nam treningu. Zanim instruktorzy wychowania fizycznego zabiorą się do nas, pamiętajmy, że sami, w pojedynkę, możemy przerabiać w zakresie chodu odpowiednie ćwiczenia.

A więc idąc do domu, czasem całkiem bezmyślnie, zacznijmy iść na palcach przez kilka minut, a później próbujmy kroczyć całą stopą. Połączmy to ćwiczenie z rytmicznem oddychaniem, a w niedługim czasie stwierdzimy duże postępy w prawidłowym stawianiu nóg i w prawidłowym chodzie.

Emka.

Lekka atletyka.

BIEGI KRÓTKIE OD 100 — 400 MTR.

Ciąg dalszy.

Bieg 200 mtr. nie zbyt różni się od biegu 100 metrowego Obok startu, który nie jest innym niż na 100 mtr.—już z początku staramy się odrazu o utrzymanie długiego pociągłego kroku. Cała sztuka polega tu na miarowym kroku, gdyż wszelkie wysiłki dążące do zmiany kroku mogą się fatalnie odbić na końcowym wyniku. Krok krótki z wysokim podnoszeniem ud może doprowadzić do tego, że w ostatniej chwili nogi nam zupełnie omdleją i będziemy poprostu deptać w miejscu — nie posuwając się wcale do przodu.

Oddech już od początku bierzemy głęboki i miarowy, wdechając przez nos i usta wydechając silnie przez usta.

Biegacz 200. metrowy powinien obliczyć swoją przestrzeń przedewszystkiem na szybkość a następnie na wytrwałość — biegając zawsze o kilkadziesiąt metrów więcej niż wynosi jego właściwa meta.

Bieg ten nie nadaje się dla ludzi słabych i młodych jako bardzo wytężający. Jeśli ktoś nie nabrał doświadczenia w biegu 100 mtr. — nie powinien ryzykować biegania 200 mtr.

Przy biegu 200 mtr. zdarza się zwykle, że musimy biec na dwu lub jednym wirażu bieżni. Ponieważ zwykle biegnie się w lewo, dlatego zawodnicy, którzy używają przy innych sportach, jako nogi odbijającej nogi lewej, a pra-

wej jako wymachowej, mają tu większe szanse przed innymi, a to ze względu na silny wyrzut nogi prawej — przy braniu wiraży. Nogę tę wyrzucamy o wiele silniej od lewej, identycznie z ręką, prawą której ruchy wymachowe są też do wewnątrz bieżni skierowane — w tym momencie nasze ciało jest pochylone ku wewnętrznemu brzegowi bieżni. Wymijanie na wirażu nie daje żadnych rezultatów—gdyż nawet minimalne podwyższenie tempa przez biegacza biegnącego po stronie wewnętrznej—nie pozwoli wymijającemu wejść przepisowo przed mijanego.

Co do taktyki biegu to najbardziej zalecane jest szybkie wyjście ze startu i następnie utrzymanie w przestrzeni długiego kroku—przy mecie zaś skupienie całej rozporządzalnej energji na ostatnich 20 metrach.

Bieg 400 metrowy jest jednym z najcięższych i najbardziej ciało nadwyrężających biegów. To też nie jest on zalecany a nawet wprost szkodliwy dla młodzieży poniżej lat 18. Bieg ten, obok wielkiej szybkości, wymaga niesłychanie dużo siły i wytrzymałości.

Biegnie się go zawsze przeważnie ostrym wyjściem ze startu — następnie długim — jak najdłuższym krokiem — w końcu bierzemy finisch na ostatnich 50 metrach. Czas jaki w roku 1912. na olimpjadzie w Sztokholmie osiągnął amerykański biegacz Reidpath 48.2 sek. nie został dotąd przez nikogo poprawiony. Najbardziej zbliżył się do tego czasu węgier Kurcnusy, pokrywając tę przestrzeń w czasie 49·7 sek.

Zwykle nasi zawodnicy biegną w ten sposób, że nieznając swych sił, przebiegają ostrem tempem 200 mtr.—następnie, słabnąc, zwalniają stopniowo tempo — opuszczają głowę na piersi i straszliwie wyczerpani przybywają w złym czasie do mety.

Bieg trzeci 400 należy uważać za bieg o równym tempie — wzmocnionym tylko samym startem i finischem.

Trening tego biegu wymaga przedewszystkiem wielkiej cierpliwości—pilności i ostrożności.

Gimnastyka winna być podstawą stałego, długoletniego treningu. Następnie musimy ćwiczyć bieg stylowy — na przestrzeni od 500—800 mtr. — i biegi rosnące w tempie do 450 mtr.

Tylko bardzo rzadko, gdy się czujemy zupełnie dobrze, biegamy całą przestrzeń — zostawiając całe jej przebycie na zawody.

Co do taktyki samego biegu — jeśli startuje się ze słabszemi zawodnikami, powinno się ostro wyjść ze startu, następnie, zwolniwszy tempo—na ostatnich 50 metrach uciec przeciwnikom.

Jeśli się widzi przed sobą przeciwnika — który się zanadto waha na boki — opuszcza głowę, ogląda—to jest to najlepszym znakiem, że drugiego zawodnika opuszczają siły i ówczas należy go wymijać.

Sportowiec.

DWUKROTNE PRZEPŁYNIĘCIE KANAŁU LA MANCHE.

Dwukrotne przepłynięcie kanału w ciągu jednego miesiąca, wypadku nienotowanego od roku 1911.—dało sportowej prasie dużo sposobności do przypomnienia wszystkich udałych prób ostatnich.

Aby i nasi strzelcy też o tem coś wiedzieli, — dzielimy się z wami garścią wiadomości dotyczących tych nadludzkich czynów fizycznych.

A więc było to z 5. na 6. sierpnia b. r. kiedy w okolicy Doweru (wybrzeże Anglji) puścił się o godz. 5.22 wieczorem wpław przez wody kanału, wynoszącego około *32 klm.* ku francuskiemu wybrzeżu, amerykański pływak Sulliwan. Sulliwan, który od dłuższego czasu przebywał na angielskim i pilnie trenował, postanowił za wszelką cenę jaknajwcześniej przebyć kanał — gdyż dobrze wiedział o istnieniu konkurenta w osobie włocha Tiraboschiego, który — miał zamiar podjąć takąż samą próbę z wybrzeża francuskiego.

I rzeczywiście Sulliwan uprzedził swego konkurenta — gdyż próba przepłynięcia zupełnie się powiodła, a Sulliwan 6-go wieczorem o godz. 8-05 szczęśliwie wylądował w Callais. Jakkolwiek Sulliwan musiał walczyć z wszelkiemi trudnościami, jakich przysporzyły dzielnemu pływakowi prądy morskie, które go znosiły z obranej drogi — niemniej zasługuje na uwagę sam fakt przepłynięcia około 90 klm. (gdyż taką przestrzeń Sulliwan musiał przepłynąć) przez człowieka o wielkiej wytrzymałości fizycznej i duchowej. Czas jaki Sulliwan zużył na przepłynięcie wynosił 27 godz. 45 m.

Sulliwanowi towarzyszył w drodze mały statek oraz łódź rybacka, dążąca za płynącym,

by być w razie osłabienia stale na jego usługi. Po drodze przyjmował Sulliwan 3-krotnie pokarm w postaci mleka, zakłóconego ziółkami. Na wiadomość o zbliżaniu się Sulliwana do brzegu francuskiego — wyjechał na jego spotkanie Tiraboschi, który po wylądowaniu Sulliwana przewiózł go do hotelu, gdzie tenże został należycie wymasowany i poddany badaniu lekarskiemu. Badanie stwierdziło stan zupełnie zadawalniający.

Niedługo cieszył się jednak Sulliwan swoim zwycięstwem. Już w parę dni później zaalarmowały depesze cały świat o wielkim sukcesie Tiraboschiego, któremu udało się z francuskiego brzegu płynąc, przebyć kanał w 16 godzin — a więc dotychczas niebywałem czasie.

Tiraboschi — jedyny dotychczas podjął próbę przepłynęcia ze strony francuskiej i porwany pomyślnemi prądami, uzyskał bezprzecznie najlepszy dotychczas wynik.

Jako pożywienie Tiraboschi — przyjmował czarną kawę z ziółkami. Do celu przybył Tiraboschi wyczerpany do tego stopnia, że kiedy przy brzegu dosięgnął gruntu, nie mógł się utrzymać na nogach.

Był on więc czwartym z rzędu pływakiem, któremu udało się przepłynąć kanał. Z prawie setki nieudałych prób — pierwszy przebył kanał kapitan angielski Webb w roku 1875. w czasie przeszło 22-godzinnym, człowiek o nadzwyczajnej odwadze i sile woli. W kilka lat później zginął kpt. Webb podczas przepływania wodospadu Niagary — o jakiś bardzo wysoki zakład.

Drugim śmiałkiem, ważącym się na to przedsięwzięcie, to również anglik Burgess, który przepłynął kanał w roku 1911. — czas jego wynosił 23 godz. 40 minut.

K—o.

Sport w Strzelcu.

PIŁKA NOŻNA.

WARSZAWA. Strzelec Warszawa I — Strzelec Powązki. 14:0 (5:0). Dnia 15.8.23. Zawody towarzyskie.

LIDA. Dnia 11. i 12.8. gościła w Lidzie „Lauda" z Wilna. W pierwszym dniu rozegrała mecz z K. S. „Strzelec" — 2:2. Do pauzy przewaga Laudy. W drugim dniu grała Lauda z drużyną 77. pp. z wynikiem 4:1 na swoją korzyść.

GRODNO. W dwudniowym spotkaniu z WKS. Grodno uległ wileński „Strzelec" w stosunku 6:1 i 4:1 W.K.S. Grodno grał brutalnie.

LWÓW. Strzelec — O. Z. G. X. 2:2 (0:2) 11. sierpnia.

Fizyczna przewaga wojskowych. Sędziował p. Wohlman.

Sport w Zw. Bezp. Kraju.

LEKKA ATLETYKA

Dnia 4. i 5. sierpnia wzięła sekcja lekkoatletyczna klubu Sp. Z. B. K. „Strzelec" udział w zawodaeh lekkoatletycznych, zorganizowanych przez Wil. O. Z. L. A. Do zawodów stanęło 10 lekkoatletów Strzelca. Wyniki osiągnięto słabsze, niż na poprzednich zawodach, które organizował Strzelec, a to głównie z powodu fatalnych warunków atmosferycznych, braku pantofli z gwoździami i niedostatecznego treningu. Mimo to zdobył Strzelec 1 pierwsze miejsce, 3 drugie i 3 trzecie miejsca.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach były następujące:

Skok w dal z miejsca: 1) Jankowski Z. 269 cm. 2) Sakowicz Jan 265 cm.

Skok w dal z rozbiegiem: 3) Jankowki Z. 529 cm.

Rzut dyskiem. 2) Grankowski 29.07 m. 3) Sokowicz Jan 28.56 m.

Rzut kulą: 2) Grankowski 9.14 m.

Trójskok: 2) Sakowicz Wacław 10.45 m. 3) Sakowicz Jan 9. 75 m.

t. k.

KLUB SP. Z. B. K. „STRZELEC" W ZAWODACH O MISTRZOSTWO OKRĘGU WILEŃSKIEGO W LEKKIEJ ATLETYCE.

W zawodach o mistrzostwo okręgu Wileńskiego w lekkiej atletyce, które się odbyły dnia 14. i 15. sierpnia w Wilnie, wzięła udział również sekcja lekkoatletyczna klubu sp. Z. B K. „Strzelec", która zgłosiła ze wszystkich towarzystw najwięcej zawodników (13). Wyniki w poszczególnych punktach programu były następujące:

bieg 100 m: 3) Filemonowicz (Z. B. K. Strzelec).

bieg 200 m: 1) Filemonowicz 25.8 s.

bieg 5000 m: 3) Jakubianiec (Kl. Sp. Z. B. K. Granat Święciany).

skok w dal z rozbiegiem: 3) Filemonowicz 521 cm.

trójskok: 2) Filemonowicz 10.36 m. 3) Sakowicz Wacław 10.36 m.

rzut dyskiem: 2) Grankowski (Strzelec Wilno) 28.41 m.

pchnięcie kulą: 2) Grankowski 9.47 m.

rzut oszczepem: 3) Grankowski 38. 02 m.

Ogółem zdobył Strzelec 1 pierwsze miejsce, 4-ry drugie i 4 czwarte.

Po 6 p. p. Leg., W. K. S-ie Słonim i 5 p. p. Leg. był Strzelec tym razem czwarty. Sztafeta Strzelec 4×100 (Żurakowski, Jakubowski, Filemonowicz, Woroszyłło) miała największe szanse zdobycia pierwszego miejsca, jednak, ponieważ przy powtórnym biegu (pierwszy został unieważniony) nikt prócz Strzelca nie stanął na starcie, sztafeta 4×100 nie odbyła się.

Nową wiele obiecującą siłą okazał się Filemonowicz, który zaczął trening bardzo późno i wskutek tego nie uzyskał takich wyników, jakieby mógł osiągnąć przy systematycznem, racjonalnem ćwiczeniu się.

W każdym razie, jak na młode towarzystwo sportowe, wyniki, osiągnięte przez Strzelca można uważać za bardzo pomyślne.

MISTRZOSTWA POLSKI W LEKKIEJ ATLETYCE.

W dniu 25. i 26. b. m. odbyły się w Warszawie zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo Polski. Zgłoszenia wykazały około 400 uczestników i uczestniczek. Jakkolwiek wyniki w niektórych punktach dały nowe rekordy — to inne znów były tak słabe, że leżą daleko poza polskiemi dawnemi rekordami — wina tu częściowo kiepskich urządzeń technicznych. Ale nie tutaj leży całe zło i dobro zawodów. Największą zasługą P. Z. L. A. to zgromadzenie na starcie zawodników różnych dzielnic Polski. I doprawdy, tegoroczne zawody udowodniły, że nasz ruch sportowy jakkolwiek obecnie bardzo słaby, rokuje na przyszłość najlepsze nadzieje.

Wyniki przedstawiają się jak poniżej.

Zawody pań.

Biegi 60 mtr. 1) Rzeźnicka (Warszawa) 8·6, 2) Szmendziakówna (Pogoń), 3) Szmidówna (Pol.).

100 mtr. 1) Rzeźnicka 14·1 (nowy rekord), 2) Szmendziakówna, 3) Szmidówna.

200 mtr. 1) Kwaśniewska 31·4 (Pol.), 2) Szmendziakówna, 3) Szmidówna.

65 mtr. z płotkami. 1) Szmidówna 13·1, 2) Baranówna, 3) Ditczukówna (Pog.).

Bieg rozstawny 4 × 60 1) Kombinowana drużyna Warszawy 34 9, 2) Drużyna Pogoni 35 8.

Skok w dal. 1) Rzeźnicka 4·31 (nowy rekord), 2) Gwizdałówna (Pog.) 4 11, Szmendziakówna 4·09.

Skok w wyż. 1) Ditczukówna 1·26 (nowy rekord), 2) Jabłczyńska (A. Z. S.) i Rzeźnicka po 1·21.

Rzut oszczepem. 1) Ditczukówna 21·20, 2) Jabłczyńska 13·70, 3) Munowska 12·80.

Rzut kulą pań. 1) Ditczukówna 8·05 (nowy rekord), 2) Jabłczyńska 6·26, 3) Szmendziakówna 5 79.

W zawodach panów osiągnięto:

Biegi: *100 mtr.* 1) Szenajch (Warsz.) 11·4, 2) Sośnicki (Pol.) o pół dłoni, 3) Dobrowolski (Wilno).

200 mtr. 1) Rotert (Pol.), 2) Weiss (A. Z. S.).

400 mtr. 1) Rotert 53·4, 2) Weiss o metr z tyłu, 3) Świętochowski (Pol.).

800 mtr. 1) Karczewski (A. Z. S.) 2 8·2, 2) Kawa (Pog.) 3·1, Jaworski (A. Z. S.).

1500 mtr. 1) Kawa 4·25·8, 2) Baran I., 3) Karczewski.

5000 mtr. 1) Kostrzewski (Ł. K. S.) 16:56·8, 2) Kosicki 60 p. p., 3) Ziffer (Legja).

3.000 mtr. z przeszkodami. 1) Ziffer 10·28, 2) Fijałkowski, 3) Szelestowski.

3000 mtr. drużynowy. 1) drużyna „Legji", 2) Ł. K. S. (Łódź).

Skoki: *Skok w dal.* 1) Sośnicki (Pol.) 6.24·5, 2) Herhold (Wilno) 5·86, 3) Adamczak (Pentatlon — Poznań) 5·76.

Skok w wyż 1) Kuchar W. (Pogoń) 1·65, 2) Gruner A. Z. S. 1·62, 3) Loth 1·60.

Trójskok. 1) Sośnicki 12·81, 2) Gilewski (Pentat.) 12·03, 3) Konopacki 11·52.

Skok o tyczce. 1) Adamczak (Pentatl.) 3.20, Cybulski (Pog.) 3·10, 3) Konarzewski (Sobieszyn) 2·90.

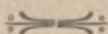
Rzut oszczepem. 1) Szydłowski (Pogoń) 51·65, 2) Gruner 44·46, 3) Chełmicki (A. Z. S.) 44·32.

Rzut dyskiem. 1) Szydłowski 38·38, 2) Cybulski 35·91, 3) Kozioł (Lublin) 34·74.

Rzut kulą. 1) Baran II. 11·98 (rekord polski), 2) Szydłowski, 3) Łucki 10 95.

Rzut młotem. 1) Szydłowski 22·28, 2) Znajdowski 20·69, 3) Łucki 19·92.

Zwycięscy otrzymali medale pamiątkowe oraz zaświadczenie wyników.



PIŁKA NOŻNA.

Wilno

Z. B. K. STRZELEC — MAKKABI 1:2.

Strzelec uległ Makkabi w nieznacznym stosunku, mając w drugiej połowie gry zdecydowaną przewagę.

Makkabi jest obecnie w bardzo dobrej formie (pobiła ostatnio 1. drużynę W. K. S. Wilno 2:1), toteż wynik można uważać za pomyślny.

Jedna bramka była zrobiona (z kornera) przez Makkabi nieprawidłowo.

N. Święciany.

KL. SP. Z. B. K. ŚWIĘCIANY — MAKKABI 0:0.

Przewaga Święcian, ofiarna gra ze strony miejscowej Makkabi.

Zawody sportowe w kraju i zagranicą.

NOWY REKORD POLSKI W BIEGU SZTAFETOWYM.

W przerwie zawodów Lauda—Polonja odbyły się próby pobicia rekordu polskiego w biegu sztafetowym 100 × 200 × 400 × 800 mtr. Stanęły dwie drużyny: Polonia i A. Z. S. Zwyciężyła drużyna A. Z. S. w czasie 3 min. 41,4 sek., ustanawiając temsamem nowy rekord polski.

PIĘCIOBÓJ WOJSKOWO-SPORTOWY O MISTRZOSTWO D. O. K. III.

Dnia 19. sierpnia odbyły się w Wilnie okręgowe zawody korpusowe dla stowarzyszeń wojskowo-wychowawczych i hufców szkolnych w pięcioboju wojskowo-sportowym (strzelanie, marsz 3.000 m., rzut granatem, bieg płaski 100 m. i skok w dal z rozbiegiem).

Do zawodów powyższych zgłosił Związek Bezpieczeństwa Kraju 9 osób. Z tych pierwsze miejsce w marszu na 3000 m. zdobył Sakowicz Wacław (Z B. K. Wilno), przebywając przestrzeń 3 km. (z czego 2 km. bitą szosą a 1 km. na przełaj) w 19 m. Ten sam zajął pierwsze miejsce w biegu na 100 m. w czasie 13.1 s. (czas słaby) i drugie w skoku w dal z rozbiegiem (483 cm.) Trzecim w rzucie granatem był Sakowicz Jan (Z. B. K. Wilno), osiągając wynik 35.19 m. (średnia rzuta prawej i lewej ręki).

Ogółem na 23 uczestnikow zawodów zajął Związek Bezpieczeństwa Kraju 3-cie miejsce (Sakowicz Wacław — 32 punktów) i tem samem wysyła do Warszawy na mistrzostwo W. P. dn. 15 września swojego przedstawiciela.

Dziesiąte miejsce w pięcioboju zdobył Ber Marjan (Z. B. K. Wilno).

Pierwszych 10 zwycięsców otrzymało ładne dyplomy sportowe D. O. K. III.

ZAWODY PŁYWACKIE O MISTRZOSTWO POLSKI.

Zarząd Polskiego Związku Pływackiego na posiedzeniu w dniu 8-VIII. postanowił:

1) Zawody o mistrzostwo Polski urządzić w dniach 1. i 2. września w Krakowie, w Pływalni w Parku krakowskim (długość basenu 44 m. 40 cm.).

Program obejmuje wyścigi panów: stylem dowolnym 100 m. i 400 m., stylem klasycznym na piersiach: 200 m., na wznak: 100 m. Sztafeta 4 × 50 m., st. dowolny.—Wyścigi pań: styl dowolny 100 m. i 400 m. Sztafeta 4×50 m. Skoki dla panów: „jaskółka“ wprzód z roz-

biegiem, łamany wprzód z rozbiegiem, pół śruby wprzód z rozbiegiem, oraz dwa skoki dowolne. Skoki dla pań: „jaskółka" wprzód z rozbiegiem, trupek wprzód z miejsca, skok dowolny. Wysokości dowolne.

Rozgrywane będą nagrody przechodnie: puhar gen. Sikorskiego dla sztafety panów i nagroda b. prezydenta Nowaka dla 400 m. panów. Prócz tego we wszystkich biegach żetony ofiarowane przez P. Z. P.

ZAWODY PŁYWACKIE O MISTRZOSTWO W. P.

Odbyte dn. 25. b. m. na przystani wioślarskiej W. K. W. zawody pływackie zgromadziły na starcie 49 zawodników w czem 2 po za konkursem.

Wyniki, jakkolwiek zawody przeprowadzono na wodzie płynącej, odpowiadają rzeczywistym, gdyż wzięto pod uwagę szybkość prądu wody.

Oto wyniki:

W biegu pływackim *na 100 mtr.:* 1) Kuncewicz K. O. S. S. 1:26, 2) ppr. Weicht 1. p. lot. 1.33, 3) st. szereg. Tenenbaum 51. p. p. 1:35·5.

200 mtr. 1) plut. Lisowski O. Z. G, Wilno 2:40, 2) kpr. Rondlewski 57. p. p. 2:46, 3) por. Ziembiński 1. p. sap. 2:47.

Przepłynięcie Wisły: 1) por. Kuncewicz 3:40, 2) plut. Lisowski 3·47, 3) por. Ziembiński 3:55.

Por. Ziembiński jako mistrz na rok 1923. otrzymał nagrodę wędrowną M. S. Wojsk. — srebrny puhar.

ZAWODY KONNE O MISTRZOSTWO WOJSK POLSKICH.

W dniach od 5. do 8. października r. b. odbędą się w Warszawie pierwsze główne zazawody konne o mistrzostwo wojsk polskich. Organizację zawodów objął departament II. jazdy. W zawodach wezmą udział wszystkie pułki jazdy, centralna szkoła kawalerji, wszystkie dyony artylerji konnej, wszystkie pułki artylerji polowej i ciężkiej, obóz szkoły artylerji i wszystkie dyony wojsk taborowych. Każdy z wymienionych oddziałów wystawi na zawody trzech oficerów i trzy konie. Przed zawodami głównemi odbędą się w oddziałach rozgrywki wstępne oraz zawody wstępne w Okręgach Korpusów do dnia 15. września.

Piłka nożna.

POLONIA — CRACOVIA 0 : 1.

Mecz ten miał być niejako rehabilitacją Polonji po ostatniej porażce z Pogonią. To też Polonia grała bardzo ambitnie i tylko dzięki małemu szczęściu, które przecież wszędzie jest potrzebne, wyszła z niewielką przegraną. Optymiści powiadali nawet, że mecz wygrali — bo Polonia miała tyle sposobności do zrobienia bramek, że „gdyby" je była wszystkie należycie wykorzystała byłaby bez wątpienia odniosła jakiś większy sukces.

Gra więc prowadzona była obustronnie w żywem tempie. Atak Cracovii górował nad atakiem Polonji planowością gry i dobrym krótkim, typowo krakowskim, przyziemnym passingiem. Tyły Cracovii to pewni i wytrawni gracze, — bramkarz dobry, a co najważniejsze, grający z kolosalnym szczęściem.

Polonia prócz tyłów, które były całkiem dobre — nie przedstawiała groźnego przeciwnika — gdyż atak jej grał zupełnie bezplanowo, częste zmiany w linji ataku nie wychodzą na dobre całości drużyny i jej wyników.

Cała gra prowadzona była żywo — zaś druga połowa należała do najlepszych gier w tempie, jakie ostatnio rozegrano w Warszawie. Wynik odpowiadał w zupełności wczorajszym siłom tak jednej jak i drugiej strony

Z OSTATNICH GIER O MISTRZOSTWO POLSKI.

Dalszy ciąg rozgrywek przyniósł porażkę Laudy (Wilno) we Lwowie. Pogoń zwycięża rekordową liczbą bramek, 13:0.

W Łodzi wygrywa Wisła z tamtejszym mistrzem okręgu, bijąc go 6:1. Ciekawy wynik, gdyż „Warta", która pobiła Wisłę w stosunku 4:2 zeszłej niedzieli grała z Ł. K. S. z remisowym wynikiem 1:1.

DALSZE GRY O MISTRZOSTWO POLSKI.

Rozpoczęły się już rozgrywki mistrzów okręgowych o mistrzostwo polskie — w grupie

wschodniej pobiła warszawska Polonia wileńska Laudę w Warszawie w stosunku 4:0. Lauda okazała się klubem słabym, nie mogącym mieć żadnej pretensji do zajęcia pierwszego miejsca w mistrzostwie Polski — ale nawet grupy wschodniej.

Tego samego dnia rozegrała w Poznaniu krakowska Wisła mecz z Wartą. Wisła, która dotychczas była taka silna, że nawet z wiosną udało jej się pobić Cracovię — przegrywa 4:2. Był to wynik nieoczekiwany jeśli się zważy, że Wisła była najpoważniejszą kandydatką do objęcia mistrzostwa w grupie zachodniej.

W Lublinie zwycięża Pogoń, w walce bez większych sportowych emocyj tamtejszy W. K. S. Lublin, bijąc go 8:0.

Nie poszczęściło się również warszawskiej Polonji w walce z Pogonią. Mistrz Polski, będąc w nadzwyczajnej formie, dokazał istnego cudu, uzyskując piękne zwycięstwo w stosunku 5:1. Polonja, oprócz słabego składu, jest obecnie wogóle w bardzo kiepskiej formie, nie okującej na razie żadnej poprawy.

Tak więc pierwsze kroki w mistrzostwach poczyniły pewne poważne zmiany w horoskopach na przyszłość.

Pogoń, po jej ostatnich walkach zagranicznych, wzięła się żywo do treningu i już dzisiaj może pokazać groźne kły nawet b. silnemu przeciwnikowi.

PIŁKA ZAGRANICĄ.

Turnée reprezentacyjnej drużyny jugosłowiańskiej zakończyło się wygranym spotkaniem 2:1 z reprezentacją Niemiec, oraz dwiema porażkami, a to 2:1 z Austrją i 3:1 z Węgrami.

Międzymiastowe spotkania Praga — Wiedeń i Praga—Berlin, rozegrane 19. z. m. skończyły się niepomyślnie dla Czechów, którzy od dłuższego czasu stale zwyciężali, przegrali bowiem spotkanie z Wiedniem w stosunku 2:1 oraz doprowadzili do nierozegranej 3:3 z Berlinem.

Z okazji pierwszego spotkania (Wiedeń) sędzia, prowadzący zawody skrytykował na bankiecie wysoce niesportowe zachowanie się Czechów, jakkolwiek przyznał im duże zalety samej techniki gry.

Z życia oddziałów strzeleckich.

SZÓSTY SIERPNIA W ZATORZE.

Celem uczczenia rocznicy wymarszu Pierwszej Kompanji Kadrowej zawiązał się w Zatorze (Okręg Krakowski) z inicjatywy Oddziału Związku Strzeleckiego — Komitet Obywatelski.

W dniu 5. sierpnia odbyło się w Zatorze nabożeństwo, a następnie zbiórka publiczna na Fundusz Wdów i Sierot po poległych Legjonistach.

Tegoż dnia wieczorem odbyła się urządzona przez Związek Strzelecki uroczysta akademja, na której słowo wstępne wygłosił Komendant Obwodu Zatorskiego Zw. Strz. ob. Władysław Michman; poczem strzelcy odegrali dwie sztuki: „W katordze“ i „Posiew Wolności”.

Dochód ze zbiórki publicznej i przedstawienia w kwocie 1,113,280 Mkp. przekazano Funduszowi Wdów i Sierot po pol. Legj.

W dniu 7. sierpnia odprawiono w Zatorze nabożeństwo żałobne za poległych legjonistów. W nabożeństwie tem wzięły udział wszystkie miejscowe organizacje jakoteż licznie zebrana publiczność. — Straż honorową przy katafalku pełnili strzelcy Oddziału Zator.

Wł. Wichman.

ZJAZD DELEGATÓW OKRĘGU WOŁYŃSKIEGO.

(Odezwa Zarządu)

Obywatele Strzelcy!

W początku jesieni roku bieżącego minie druga rocznica zawiązania na Wołyniu Związku Strzeleckiego.

Dwa te niespełna lata przyniosły piękny dorobek naszej organizacji, mamy bowiem na Wołyniu 30 oddziałów, które łączą — strzelców, a prócz tego w większych miastach, wielu członków wspierających.

Brak nam jednak spoistości — nie mamy bowiem łączących pracę ośrodków. Komendy Obwodowe i Komenda Okręgu nie może wypełnić wszystkich tych zadań, jakie na Zarząd wkłada nasz statut i nasz program ideowy.

Główny Zarząd w Warszawie, dążąc do ściślejszego połączenia luźnie powstających oddziałów, powołał w drodze nominacji, grono osób zamieszkałych w Łucku, do składu Tymczasowego Zarządu Okręgowego.

Zarząd ten, o ile mógł, wywiązywał się z obowiązków, do których został powołany jednak uważa, że już nadszedł czas, by miast prowizorycznego, powstał stały Zarząd Okręgowy w drodze przewidzianej w statucie, to jest — wybrany przez zjazd delegatów wszystkich oddziałów, które w skład Okręgu naszego wchodzą.

Prócz tego koniecznem jest dokładne zdanie sobie sprawy z całokształtu naszej dotychczasowej pracy, obliczenie naszej siły i środków do dalszej planowej działalności.

Również jest niezbędne unormowanie środków materjalnych, bez których żadna organizacja nie może należycie funkcjonować.

Teren Wołynia jest bardzo rozległy, przeto jeden organ kierujący, jakim jest Okręgowy Zarząd, nie może w dostatecznej mierze ogarnąć wszystkich spraw, jakie życie Związku wysuwa, należy więc dokładnie podzielić teren na obwody, jak to statut nakazuje, powołać zjazdy obwodowe, które wybiorą odpowiednie Zarządy.

Tych prac dokonać może tylko Zjazd delegatów wszystkich oddziałów, to jest Zjazd Okręgowy.

A najdonioślejszym zadaniem, jakiego winien dokonać Zjazd, jest to nadanie naszej organizacji jednolitości, związanie jej ścisłym i stałym kontaktem wewnętrznym, wcielenie w ramy, stworzone przez naszych wojskowych kierowników, ducha idei i poczucia obowiązków obywatelskich.

Obywatele Strzelcy! Jedna idea nas łączy i jedno hasło nam przyświeca — gorąca miłość Ojczyzny i gotowość w każdej chwili stanąć w obronie Jej granic!

W imie tej idei łączymy się pod znakiem Orła Białego i w imię tego hasła pracę naszą mamy szerzyć na rubieży naszej Matki—Ojczyzny.

Tymczasowy Zarząd Okręgowy, zdając sobie sprawę z doniosłości tych zadań, jakie Związek nasz ma wykonać, postanowił zwołać na dzień 7. października r. b. do Łucka Okręgowy Zjazd delegatów.

W myśl przepisów statutu Zjazd Okręgowy składa się:

a) z delegatów oddziałów,

b) komendantów obwodów,

c) członków Zarządu Okręgowego.

Delegatów wybierają oddziały: jednego na stu członków. Oddziały mniejsze wybierają jednego. Jeżeli natomiast oddział liczy ponad stu, to liczba wyższa ponad 50 członków każdej następnej setki upoważnia do wyboru dalszego delegata.

Wyborów dokonują walne zebrania Oddziałów, przeto Zarządy Oddziałów natychmiast po otrzymaniu niniejszego pisma zwołają walne zebrania, którym zaproponują wybrać jednego, lub więcej, zależnie od liczby członków danego Oddziału, delegata.

Delegata należy zaopatrzyć w odpowiedni mandat oraz sprawozdanie z działalności Oddziału.

Na zjazd mają się stawić Komendanci Obwodów.

Zjazd rozpocznie się o 10. godzinie zrana w dniu 7. października r. b. w sali „Domu Ludowego“, w Łucku, przy ul. Jagiellońskiej № 6.

Porządek obrad jest następujący:

1) Zagajenie.

2) Wybory prezydjum Zarządu.

3) Sprawozdanie z działalności tymczasowego Zarządu Okręgowego.

4) Sprawozdanie delegatów.

5) Referat o zadaniach i celach Związku Strzeleckiego na Wołyniu.

6) Wybory Zarządu Okręgowego, Komisji Rewizyjnej i Sądu Honorowego.

7) Ustalenie budżetu Zarządu Okręgowego.

8) Ustalenie składek Okręgowych.

9) Wnioski na Zjazd Ogólny delegatów.

10) Wolne wnioski.

Zarząd Okręgowy wzywa wszystkie Oddziały do wysłania delegatów na Zjazd, wierząc, że Strzelcy spełnią swój obowiązek i na

tym pierwszym Zjeździe Okręgowym nie zabraknie ani jednego delegata. Cześć!

Tymczasowy Wołyński Zarząd Okręgowy Związku Strzeleckiego.

Komendant Okręgu (—) Jan Płachta. Prezes Zarządu: Antoni Staniewicz. Członkowie Zarządu: Stanisław Huskowski. Janina Oknińska. Arkadjusz Oczesalski. Ignacy Rzążewski. Irena Staniewicz. Józef Sidorowicz. Witold Skarżyński. Karol Waligórski. Piotr Wyrzykowski.

PRACA STRZELECKA W OBW. BOCHEŃSKIM.

Oddział Związku w Bochni zawiązał się dnia 13. stycznia b. r. Z początku posiadał 30 członków, dzisiaj posiada już przeszło 120. W tem znajduje się 30 kobiet, które tworzą osobny Oddział, pod osobną komendą, Zarząd zaś jest wspólny dla oddziału męskiego i żeńskiego. Praca Oddziału idzie bardzo pomyślnie. Co niedzielę po południu odbywają się zbiórki męskiego na które uczęszcza przeciętnie 40 członków. Obecnie zbiórki przeniesione są na sobotę wieczór. Zbiórki oddziału żeńskiego odbywają się w pierwszą niedzielę każdego miesiąca, na których prawie wszystkie strzelczynie są obecne.

Posiedzenia Zarządu Oddziału odbywają się prawie co dwa tygodnie. Było ich do dnia dzisiejszego 20. Komenda Oddziału wydała 21 rozkazów do Oddziału.

W wielką sobotę t. j. dnia 30. marca pierwsza drużyna trzymała wartę przy grobie Chrystusa i wzięła udział w procesji. Dnia 3 maja, wziął oddział udział w liczbie 45 ludzi w obchodzie Konstytucji. Dnia 10. maja na powitanie marszałka Focha wyszła na stację kolejową jedna drużyna.

Oddział posiada swoje kółko amatorskie, które urządziło trzy przedstawienia, a mianowicie: dla żołnierzy 16 p. p. odegrano dwie komedje p. t. „Marysia" i „Pacjent z prowincji". Później dla publiczności i trzecie przedstawienie dla publiczności w Wiśniczu, gdzie odegrano sztuki: „Pobłażliwy Komisarz", „Pacjent z prowincji" i „Chrapanie z rozkazu". Nadto urządził Oddział dwie zabawy, z których jedną na dochód Oddziału żeńskiego.

Na zabawach przygrywała własna orkiestra smyczkowa. Z dochodu z zabawy Oddział żeński kupił kręgielnię damską, która również przynosi znaczny dochód. Klub sportowy p. t. „Strzelec" wprawdzie nie brał udziału w żadnym matchu footbalowym, lecz dwa razy prawie w tygodniu odbywają się treningi. Komenda obwodu urządziła kurs instruktorski pod kierownictwem Dow. Garnizonu, kapitana Jędrychowskiego a prowadzony przez instruktorów wojskowych. Na kurs uczęszcza przeciętnie 20 członków z Oddz. Bocheńskiego. Członkowie kursu przerobili najważniejsze ćwiczenia karabinami. Dnia 10.VI. Kmda obwodu urządziła strzelanie na strzelnicy wojskowej.

Obecnie co sobotę odbywają się ćwiczenia nocne, w czasie których przerobiono doskonale służbę patrolu wywiadowczego. — Oddział nosi się z zamiarem założenia chóru i bibljoteki.

Dnia 15. lipca odbyło się walne zebranie członków, na którym komendant i prezes ob. Warcholik Stanisław zdał sprawozdanie z pracy Oddziałów i wybrano nowy Zarząd Oddziału, a mianowicie: Prezesem jednogłośnie został wybrany ob. Cienkosz Klemens, ob. Warcholik bowiem zgłosił rezygnację z funkcji presesa; Wiceprezesem wybrano jednogłośnie ob. Pukło Aleksander, sekretarzem ob. Giro Eugenjusz, skarbnikiem również pozostał ob. Sinta Jan. Zastępcą sekretarza wybrano ob. Taborównę Marję, na zastępczynię skarbnika: Bogucką Franciszkę. Referentem kulturalno-oświatowym wybrany został ob. Włóczkowski Józef, zastępca Drewczuk Michał. Następnie wybrano również delegatów na zjazdy (walny, okręgowy i obwodowy) i członków komisjj rewizyjnej. Uchwalono również prosić K-mdę Obwodu o zamianowanie Komendantem Oddziału ob. D-r. Klimka Piotra, zastępcą ob. Jana Sokolskiego. Walne zebranie zakończono odśpiewaniem „Hej strzelcy wraz" i wzniesieniem okrzyku na cześć założyciela Zw. Strzel. Józefa Piłsudskiego.

W dniu 10. maja powstał u nas obwód na powiat Bocheński. Na zebraniu organizacyjnem obwodu zjawił się delegat K-mdy Okręgu ob. Załuski.

Wybrany został prowizoryczny zarząd organizacyjny aż do Walnego zjazdu obwodowego. Prezesem został wybrany ob. inż. Sondel, sekretarzem ob. Pawełek, obowiązki K-mdta obwodu poruczyła K-mda okręgu ob. kpt. rez. Warcholikowi Stan. Do obwodu należą od-

działy: Bochnia Wiśnicz, Kłaj i nowo powstały, Drwinia.

Obwód Bocheński urządził obchód ku uczczeniu wymarszu Strzelców do Królestwa Polskiego.

Uroczystość odbyła się następująco: w sobotę dnia 4. sierpnia b. r. o godz. 8. wieczór zbiórka Oddziału Bocheńskiego i Wiśnickiego. O godz. 9. wieczór nastąpił, mimo silnej burzy, wymarsz do Drwini na nocne ćwiczenia pod k-mdą K-mdta obwodu Warcholika. Na drodze do Sierosławic spotkano się o godz. 1. w nonocy z Oddziałem Drwińskim, skąd udano się razem do Drwini.

Rano o godz. 4½ wyruszono z powrotem do Bochni, gdzie na godz. 8. rano przybyliśmy do mostu Kolejowego, skąd z orkiestą salinarną udaliśmy się do kościoła paraf. na nabożeństwo, które zakończyło się odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę".

Następnie ruszono pochodem przez Rynek, gdzie odbyła się defilada przed władzami państw., miejskiemi i obwodowemi Zw. Strzeleckiego pod gmachem Rady powiatowej. Wzniesieniem okrzyku na cześć komendanta Piłsudskiego i odegraniem hymnu państwowego uroczystość zakończono. *Roman.*

KIELECKA SIERPNIÓWKA.

Dziewiątą rocznicę wkroczenia Strzelców do Kielc obchodził tut. Obw. łącznie ze Związkiem Legjonistów. Narazie posiadam dane co do Kielc, a mianowicie:

Rankiem odbyło się ozdobienie wieńcem z żywych kwiatów tablicy pamiątkowej, przybitej na murach magistratu przed dwoma laty. O godz. 10-tej w kościele garnizonowym, wobec licznie zgromadzonych wojskowych i cywilnych osób, odbyło się solenne nabożeństwo, po którem na placu przed kościołem, dowódca garnizonu pułk. Łuczyński udekorował 10-ciu strzelców i b. legjonistów krzyżami „Virtuti Militari" i „Walecznych". Po akcie dekoracji i przemówieniu pułk. Łuczyńskiego odbyła się defilada bataljonu reprezentacyjnego i plutonu strzelców.

Wieczorem w sali teatru polskiego urządzono akademję. Słowo wstępne wygłosił ob, prof. Rydzewski, zakończywszy je okrzykiem na cześć twórcy Legjonów, Józefa Piłsudskiego. Orkiestra 4. p. p. leg. wykonała pod batutą p. Wojakowskiego kilka utworów muzycznych. Na zakończenie grono amatorskie Zw. Strzel. odegrało sztukę Jadwigi Marcinkowskiej p. t. „Legjoniści". *M—y.*

SZÓSTY SIERPNIA W ŻYWCU.

Niezależnie od licznego udziału strzelców z Obwodu Żywiec na uroczystościach Krakowskich w dniu 5. sierpnia, K-da Obwodu Żywieckiego, zgodnie z rozkazami Komendy Okręgu Krakowskiego, urządziła własny obchód szóstosierpniowy w Żywcu.

W dniu 6. sierpnia wygłosił w Żywcu mowę Prezes Zarządu nowopowstałego Oddziału Koleby, ob. — Wenatny Zych, na temat czynu zbrojnego strzelców z roku 1914. Licznie zebrani strzelcy, po przemówieniu ob. Zycha, zaśpiewali „I. Brygadę", „Hej strzelcy wraz" i "Nie rzucim ziemi", poczem odbył się marsz przez miasto. *Hel.*

NOWY ODDZIAŁ.

Rozumiejąc, że „w organizacji — siła", my, młodzież wiejska z Koła Mł-ży Wiejskiej w Sidorkach, zebraliśmy się pierwszego kwietnia b. r. celem zorganizowania oddziału Zw. Strzel.

Po zagajeniu zebrania przeb ob. F. Jastrzębskiego, zabrałem głos i w przekonywujących słowach, przedstawiłem potrzebę organizacji strzeleckiej, jej znaczenie dla młodzieży jako przyszłych obywateli.

Wniosek o założenie Związku Strzeleckiego przyjęto jednogłośnie. Narazie do wyboru Zarządu Oddziału nie przystąpiono, uchwalono natomiast w dniu 14. kwietnia urządzić większe zebranie i wtedy dopiero wybrać władze Oddziału. W końcu zachęciłem obecnych, abyśmy dzieło tak piękne doprowadzili do skutku a pracę do pełnego rozkwitu, co przyniesie korzyść nietylko młodzieży, ale całemu naszemu społeczeństwu. Poczem zebranie zakończono. Zgodnie z zapowiedzią, zebrała się młódź w dniu 14 kwietnia na walne zgromadzenie. Po odczytaniu i przyjęciu statutu Zw. Strzeleckiego, przystąpiono do wyborów Zarządu. Członków zapisało się 24. Na presesa wybrano ob. F. Jastrzębskiego, na sekretarza ob. Wład. Jastrzębskiego, na skarbnika — ob. J. Izdebskiego, na bibljotekarza — ob. Ign.

Stasiewicza, a mnie — na komendanta oddziału.

Potym uchwalono urządzać ćwiczenia dwa razy w tygodniu z grami sportowemi, gimnastyką, jakie wchodzą do programu wychowania fizycznego naszej organizacji.

Dnia 3. maja, oddział nasz wziął udział w obchodzie Konstytucji 3. Maja, razem z całym obwodem Bialskim, i dobrze się popisał. Dnia 20. maja odegraliśmy komedyjkę: „Złoty Cielec“ Dobrzańskiego, powodzenie było niezłe, chociaż wielkiego dochodu nie mieliśmy, jednak byliśmy zadowoleni z tego, że cały zespół dobrze był zgrany.

Podczas robót polnych i z powodu zmiany oficera instrukcyjnego, który opiekował się naszemi ćwiczeniami, praca nieco podupadła, lecz mamy nadzieję, że obecnie pójdzie nam lepiej

Naprzód, braci strzelecka, a zwalczymy wspólnie zło!

Cześć!

Cz. Korwin,
Kmdt Oddziału.

Sidorki, 19. sierpnia 23. r.

Z OBWODU SOSNOWIEC.

W Sosnowcu odbyło się nabożeństwo za spokój duszy ś. p. ref. org. Komendy Obwodu ob. Władysława Ochorowicza. Na nabożeństwo przybyły delegacje Oddziałów Obwodu Sosnowieckiego i Górnośląskiego, Pluton honorowy w sile 40 ludzi jakoteż wartę honorową przy trumnie wystawił Oddział Sosnowiec. W nabożeństwie wziął udział miejscowy chór i orkiestra.

Ant. P.

PIERWSZE STRZELANIE W OBWODZIE KATOWICKIM.

19. sierpnia odbyło się u nas pierwsze strzelanie na strzelnicy w Wielkich Hejdukach. Wynik strzelania był niedostateczny, bowiem strzelcy nasi, wyszkoleni przeważnie w b. armji niemieckiej mieli poraz, pierwszy do czynienia z tarczami, jakie są używane przez armję polską.

Ale poszczególne oddziały osiągnęły dobre wyniki, np. drużyna, której fotografję widzicie, obywatele, na str. 1. Jest to drużyna oddziału Giszowieckiego. W środku znajduje się Komendant Oddziału ob. Holewa Emil, za nim stoi Prezes Oddziału ob. Wróbel Augustyn.

Jest nadzieja, że, jak będziemy często strzelali, poprawią się wyniki naszego strzelania znacznie. Cześć!

Aks.

Od Wydawnictwa.

Zważywszy, że koszta wydawnictwa wzrosły niepomiernie w ciągu ostatniego miesiąca, zmuszeni jesteśmy liczyć od obecnego numeru „Strzelca“ ***5000*** *mk. za egzemplarz. Miesięcznie 10.000 mk.; kwartalnie 30 000 mk. Poza tym obowiązują warunki, które ogłosiliśmy w numerze 13 (44) „Strzelca“.*

LIPINY NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Zorganizowaliśmy Oddział Związku Strzeleckiego w Górnośląskich Lipinach (pow. Swiętochłowickiego). Jest nas 66 członków.

W zarządzie mamy jako prezesa — ob. Teodora Świtałę, jako wiceprezesa — ob. Feliksa Podlęskiego; skarbnikiem jest ob. Gruszka Franciszek, sekretarzem ob. Jagla Augustyn; bibljotekarzem ob. Musoł Teodor.

Odczuwamy brak instruktorów, książek i regulaminów. *Ku—ża.*

Nasze radości i smutki.

Ś. p. Dr. Kazimierz Ostrowski

Okręg Krakowski Związku Strzeleckiego poniósł ostatnio bolesną stratę: w dniu 18. sierpnia zmarł nagle członek Zarządu Okręgu i Prezes Okręgowego Sądu Honorowego, powszechnym szacunkiem cieszący się adwokat, Dr. Kazimierz Ostrowski.

Jako jeden z najwybitniejszych prawników krakowskich, ś. p. Dr. Ostrowski oddał nieocenione usługi od samego początku wojny

Legjonom Polskim, a to zwłaszcza w r. 1918, broniąc przed sądem austrjackim więzionych w Marmarosz-Sziget legjonistów, którym za chęć przedarcia się z II. Brygadą Legjonów do Korpusów Polskich w Rosji, po haniebnym traktacie brzeskim, groziła kara śmierci.

Ś. p. Prezes Ostrowski, poza swą pracą w Związku Strzeleckim, brał udział w wielu organizacjach społecznych i komitetach, Jego też głównie inicjatywie zawdzięczamy podniosłą uroczystość sprowadzenia zwłok, poległych pod Rokitną.

Owiany głębokiem zrozumieniem Idei Strzeleckiej dawał temu niejednokrotnie wyraz, starając się w miarę nadwątlonego zdrowia iść z pomocą organizacji i służyć jej czynem i radą.

Cześć Jego pamięci!

Co się u nas dzieje.

DWA LISTY.

I. Do

Zarządu Tow. Gimnastycznego „Sokół"
w Częstochowie.

Zarząd Obwodu Związku Strzeleckiego w Częstochowie potwierdza odbiór listu, w którym Zarząd „Sokoła" zaprasza naszą organizację na uroczystość poświęcenia sztandaru „Sokoła". Składając podziękowanie za zaproszenie—oświadczamy:

Zadaniem Związku Strzeleckiego jest pomnożenie ogólne sił narodowych przez urabianie karności, dzielności moralnej i fizycznej w swych członkach, ducha obywatelskiego w pracy społecznej i wykształcenie swych członków pod względem wojskowym bez zajmowania się sprawami politycznemi (par. 4. Statutu).

Wysiłki ludzi dążących do tego samego celu, temi samemi metodami, choćby ci ludzie byli poza Związkiem Strzeleckim, są dla nas niemniej cenne, niż praca strzelców, dlatego też w dniu poświęcenia sztandaru „Sokoła", całem sercem jesteśmy przy tych, co pragną „by naród ruchu zapragnął i żył". Jednak bez względu na uczucia nasze, nacechowane bratnią życzliwością dla twórczych wysiłków Waszych, życie rzuciło między nas, niezależnie od uczuć naszych, przeszkody, „Sokół", w którym widzieliśmy organizację bratnią wszedł na bezdroża partyjnictwa; nie dość na tem, obniżył on swe loty do tego stopnia, że w osobach swego Zarządu złożył podpis na plakacie, wzywającym na nabożeństwo za dusze człowieka, który w Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej, poważył się iść drogą mordu politycznego.

Myśleliśmy, że to chwilowe zaślepienie zasłoniło Zarządowi „Sokoła" całą ohydę czynu Niewiadomskiego, że nastąpi opamiętanie się i, że Zarząd „Sokoła" cofnie swoj podpis lub członkowie „Sokoła" nie uznają tego aktu za własny. Jednak nasze nadzieje okazały się płonnemi. Pozostała nam myśl, że widać członkowie „Sokoła" uznają mord polityczny za metodę zasługującą, jeżeli nie na pochwałę to w każdym razie za usprawiedliwienie, a człowieka, stosującego taką metodę, za godnego publicznych modłów.

W takich warunkach o oficjalnych stosunkach „Strzelca" z „Sokołem" mowy być nie mogło. Nie może być też mowy o jakiejkolwiek współpracy, póki nie przekonamy się, że duchowi „Sokoła" obcą jest pochwała metody mordów politycznych.

Do tej pory jednak żadna uchwała nie zapadła, żadna nie zjawiła się oznaka nawrotu „Sokoła" z fałszywej drogi.

W dniu poświęcenia sztandaru tym członkom „Sokoła", którzy stoją przy nieskażonej idei służenia Narodowi drogą wzmagania sił ciała i duch, składamy serdeczne życzenia pomyślności w pracy—różni organizacyjnie, dążyć jednak będziemy do wspólnego celu.

Schmidt, Komendant Obwodu.

Za Zarząd
Obwodu Związku Strzeleckiego
Częstochowa:
W. Święcki.

II. Do

Związku Strzeleckiego
Okręg Łódź Kom. Ob.
w Częstochowie.

Powyższe jako nieprzyzwoite i obelżywe tak co do treści jak i formy, a więc nie nadające się nawet do odpowiedzi, niezależnie zwracamy, akcentując w dalszym ciągu gotowość do współpracy, lecz już wyłącznie z poważnie myślącemi członkami Zwiazku Strzeleckiego.

(—) podpis *Kanczewski*
w z. Sekretarz Prezes
Podpis nieczytelny.

PRZEMÓWIENIE

delegata Związku Strzeleckiego ob. Jerzego Stefana Langroda na bankiecie urządzonym w Zakopanem dn. 6. sierpnia 1923. przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie z okazji 50-letniego jubileuszu istnienia.

Panie Prezesie! Panie i Panowie! Pozwólcie, że imieniem Związku Strzeleckiego spełnię tę dla mnie zaszczytną powinność i w zastępstwie prezesa D-ra Dłuskiego, bawiącego we Lwowie, powitam Was, gdyście się zebrali i kiedy się już macie rozejść w dniu Waszego niepowszedniego jubileuszu. Wielotysięczne rzesze strzelców i tych dawnych i tych najnowszych, których mam zaszczyt reprezentować, łączą się z Wami w szczerej radości w dniu tym dla Was tak uroczystym i życzą Tatrzańskiemu Towarzystwu jeszcze wielu takich półwiekowych okresów rozwoju i pracy, zapewniając, że macie w nas szczerych przyjaciół i szczerze oddanych towarzyszy, zwłaszcza w kwestji obrony granic, Wy — południowych, a my — wszystkich. Możecie na nas liczyć, jako na szczerych Waszych współpracowników. Mój przedmówca powiedział, że przemówienie kończyć należy toastem, gdy zaś przemówienie moje jest już zdaje się ostatnie, a że na cześć Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego toastów wniesiono już wiele, pozwólcie, że wzniosę toast na cześć tej jednej, wielkiej i niepodległej naszej Ojczyzny.



O DOM STRZELECKI.

Półtora roku już dobiega od chwili, gdy w Krakowie rzuconą została myśl rewindykacji gruntów po—Oleandrowych w Krakowie na rzecz Związku Strzeleckiego. Plan ten miał dwie strony: z jednej chodziło tu o gwarancję, że to historyczne nietylko dla nas strzelców, ale i dla narodu całego, miejsce, z którego 6-sierpnia 1914. r. Józef Piłsudski wyszedł z garstką strzelców w beznadziejny, zdawało się, bój o Niepodległość Polski, znajdzie należyte poszanowanie i zachowane zostanie jako pamiątkowe miejsce dla następnych pokoleń. Z drugiej strony—czysto organizacyjnej—chodziło inicjatorom o osiągnięcie celu zawartego w tytule tego artykułu, mianowicie o *dom strzelecki*, o przystań dla wszystkich strzelców całej Polski w tej kolebce ruchu naszego, w Krakowie, w tem historycznem miejscu, pokrzepiającem dusze i utrwalającem zamiary.

Niestety, plan ten pozostał dotąd tylko planem, mało co postąpił naprzód. W wykonaniu uchwał Okręgowego Zjazdu Delegatów w Krakowie i Walnego Zjazdu Delegatów w Warszawie z r. 1922, dalej jednomyślnej uchwały I. Zjazdu Legjonistów w Krakowie w 8-mą rocznicę wymarszu, postanawiających wyraźnie apel do gminy m. Krakowa o przeznaczenie tego historycznego miejsca pod dom Strzelca, Zarząd Okręgowy w Krakowie nie raz, lecz bardzo wiele razy interwenjował w tym względzie u władz miasta, wnosił podania i czynił odpowiednie kroki, dotąd nieuwieńczone pozytywnym wynikiem. Opracowanie projektu zużytkowania gruntu i planów budowy, mimo wysiłków obywateli D-ra Kaplickiego, wiceprez. miasta D-ra Bobrowskiego, prof D-ra Szyszki-Bohusza, prof. D-ra Kunzeka, arch Meyera i innych, którym już za to należy się nasza wdzięczność, dotąd ostatecznie nie nastąpiło z wielką szkodą dla naszej sprawy. Na przeszkodzie stoi szereg szczegółów, okoliczności bynajmniej nie zasadniczych, których przełamania należy się spodziewać; chodzi tu tylko o rozpoczęcie szybkiej, sprężystej i przemyślanej akcji tam, gdzie ona jest potrzebna, by zamierzony cel jaknajrychlej został osiągnięty.

Z przykrością skonstatować należy brak należytego zainteresowania tą sprawą przez ogół strzelców i władz strzeleckich. Nie dość

było uchwalić, trzeba teraz wytężać siły, aby w odpowiednim kierunku i w odpowiedni sposób nielicznej garstce inicjatorów, przeciążonych i inną pracą w Organizacji nieść sukurs i pomoc moralną i taktyczną. Jako kilkakrotny referent tej sprawy w Zarządzie Okręgowym Krakowskim, może podpisany powyższe stwierdzić. I my sami nie jesteśmy bez winy, lecz winą tą dzielimy się wszyscy. Brak decyzji, inicjatywy, energji, wytrwałości i — sił, jest naszą chroniczną i epidemiczną chorobą.

Zdawszy sobie z tego sprawę, winien ogół władz i członków Organizacji sprawę Oleandrów bardziej wziąć sobie do serca. Nie dość będzie po niezliczonych wysiłkach grunt uzyskać, w co powinniśmy nie wątpić, lecz potem w niedalekiej przyszłości trzeba będzie dom nasz budować. Niech poczucie, że on będzie *nasz* doda Wam, strzelcy, siły przy kierowaniu tą akcją. Przy wszystkich imprezach dochodowych pamiętajcie o procencie na fundusz Oleandrowy! Agitujcie wśród Oddziałów, znajomych i stowarzyszeń bratnich! Przez mądrą propagandę, jak artykuły, projekty, rezolucje zjazdów, popierajcie nasze wysiłki, wytężcie Waszą pomysłowość i inicjatywę a przyjdzie niechybnie dzień, w którym dom strzelecki stanie w Oleandrach jako widomy obraz naszej żywotności, siły i łączności z dziejową tradycją.

Na budowę domu nie starczą jednak drobne składki, tu chodzi już o miljardy i z każdym dniem o więcej. Dlatego czekamy na pomysły i projekty ogółu póki czas, zanim sprawa budowy dojrzeje. Narazie prowadząc sami energicznie sprawę uzyskania gruntów po Oleandrach, czekamy na odzew ze strony ogółu Organizacji, objaw poparcia nowych wysiłków i podtrzymania rzuconej myśli, domagającej się realizacji.

Jerzy Stefan Langrod.

Zakopane, sierpień 1923.

Dział urzędowy.

ZATWIERDZONE ODDZIAŁY.

Zarząd Główny na posiedzeniu swym w dniu 17. sierpnia (l. prot. 188) zatwierdził w okręgu krakowskim oddział w Glinniku Marjampolskim; inne oddziały tegoż okręgu będą zatwierdzone po nadesłaniu wpisowego. To samo dotyczy nowych oddziałów okręgu górnośląskiego.

A WIĘC DO APELU!

Komendanci wszystkich oddziałów Związku Strzeleckiego nadeślą do dnia 15. września b. r. pod adresem Komendy Głównej Zw. Strz. w Warszawie, Al. Jerozolimskie 27 m. 3, — meldunek, dotyczący stanu liczebnego oddziału, składu Zarządu i stanu kasowego, na dzień 1. września 1923 r. Wzór meldunku jest następujący:

Związek Strzelecki Dnia, ... 1923. r.
Oddział w . . . . .
Okręgu . . . . . .

MELDUNEK
Stanu organizacyjnego Oddziału
w dniu 1 września 23 r.

Liczebność członk.			Skład Zarządu		Stan kasy		
Czynnych	Wspierających	Ogółem	Imię i nazwisko	Funkcja	Przych. w sierp.	Rozchód w sierp.	Saldo na 1 XX

Do
Komendy Głównej
Zw. Strzeleckiego
w Warszawie.

. . . .
(podpis)
K-dant Oddziału

Meldunek powyższy jest jednorazowy, należy go wysłać wprost do Komendy Głównej.

W rubryce „czł. czynnych" wpisać liczbę tych obywateli, którzy stale ćwiczą, resztę zaciągnąć pod rubrykę „wspierających".

„Skład Zarządu" powinien obejmować następujące funkcje: prezesa, zastępcy jego, sekretarza, skarbnika, referenta kulturalno-oświatowego. Gdyby w Oddziele był kierownik wychowania fizycznego albo kapitan drużyny piłki nożnej, należy ich również podać za członkami Zarządu. W rubryce „stan kasy" trzeba podać pozostałość z lipca wraz z dochodami w sierpniu — jako „przychód w sierpniu".

Jeśli się zdarzy, że Komendant Oddziału nieobecny — wtedy jego zastępca lub inny według starszeństwa obywatel, ma obowiązek nadesłać ten meldunek.

Wszystkie oddziały Zw. Strzel., które wykazują rzeczywistą pracę, staną do apelu.

Na zasadzie otrzymanych meldunków Komenda Główna wyda dalsze rozkazy, a przedewszystkiem będzie się starała przekonać naocznie o stanie prac oddziałów naszego Związku.

(—) *Kierzkowski.*
Komendant Główny.

ADMINISTRACJA „STRZELCA" prosi ogół prenumeratorów, Zarządy i Komendy o dokładne podawanie adresów i wyszczególnianie na jaki cel wpłacają sumę przesyłaną do P. K. O. dla Związku Strzeleckiego.

Szarady, zagadki i konkursy.

ROZWIĄZANIE ZADANIA S—45:

Naprzód, drużyno strzelecka.

ORAZ SZARADY NOWEJ S—45:

Małopolska.

Trafne rozwiązania w terminie oznaczonym nadesłali ob. ob.:

K. Setkowicz (Jaworzno), B. Modrzewski (Łowicz), St. Kwiatkowski (Częstochowa), J. Nowak II (Częstochowa), W. Łebek (Częstochowa), W. Tarło-Maziński (Wasilków), J. Olszewska (Grójec), Jan Kwiczala (Piotrków), Cz. Marciniak (Ostrołęka), Markowski (Garwolin), K. Wojciechowski (Żyrardów), E. Jakubiszyn (Tarnopol), St. Wielebnowski (Żywiec), A. Siwek (Kielce), Prorok (Tarnawa dolna), Cz. Elster (Duraczów) i St. Krasiejko (Warszawa).

Trafne rozwiązania tylko zadania nadesłali ob. ob:

W. Stabrowski (Wójcin), A. Pietkun (Warszawa), Jan Gruszewski (Skierniewice), M. Andruszkiewicz (Choroszcz), K. Niemiec (Jędrzejów).

Rozwiązania szarady nadesłali ob. ob.:

J. Chrust (Ostrów Łomż.), T. Goździkiewicz (Dąbrowa), Rolka K. Ostrołęka), M. Borkowski (Ostrów Łomż.) i J. Pajus (Pińsk).

Nagrody otrzymują:

I — szkicownik — ob. Tarło-Maziński.
II — książkę — ob. St. Wielebnowski.
III — nadesłane widokówki — ob. Cz. Marciniak.
Za oddzielne rozwiązania:
I — książkę — ob. M. Andruszkiewicz.
II — książkę — ob. M. Borkowski.

Szarada strzelecka.

(Ułożył ob. Han z Kraśnika).

Projekt przemówienia do odaz. Zw. Strz. na dzień 6. 8.

Zebrała się wiara strzelecka, *czwarte* iść w bój za wolność. *Pierwszy — drugi* padł i poszli na śmierć lub zwycięstwo. Nie jedna głowa, wychylając się *wspak ósmym — dziewiątym*, żegnała kogoś okrzykiem: „Żegnaj *siódmy— czwarty*". A oni *wspak—dziesiąte* uściski i pieszczoty, postawili miłość ojczyzny.

Wy spadkobiercy tych, którym zawdzięczamy wolność, co rok *czwarte—piąte—jedenaste* w tym miejscu i niejednemu *trzecie — ósme* łzą zasłoni na wspomnienie tej wielkiej chwili. Przysięgacie wówczas iść śladami tych rycerzy, gdy was ojczyzna weźmie na *siódme — szóste* trudy obrony granic. Nie znajdzie się między wami *trzeci — drugi*, delikatny jakby z puchu lub w *piątej — jedenastej* chowany, któryby się zawahał. *Trzecie—czwarte* prawdą *szóste* słowa były. Czy to *ósmy—drugi wspak*, czy Niemiec zechce *wspak dziesiąte* nami znowu się znęcać, a posłyszycie głos Komendanta „chłopcy, naprzód", niech ze wszystkich piersi jedna się ozwie odpowiedź: *całość!*

*
* *

Rozwiązanie szarady strzeleckiej należy nadsyłać do dnia 12. września b. r., na widokówkach ze znaczkiem „S—46", pod adresem Redakcji „Strzelca".

Za trafne rozwiązanie tej szarady Redakcja przeznacza 3 nagrody:

I — manierkę.

II — książkę J. Piłsudskiego: „Moje wspomnienia o G. Narutowiczu".

III — nadesłane widokówki.

Wyciąć!!!

Na widokówce nakleić ten znak: **S—46**

Skrzynka pocztowa.

Ob. Rolka Kazimierz w Ostrołęce Zadanie umieściliśmy. Prosimy o rzeczy mniej skomplikowane, a więcej natomiast związane z naszym ruchem.

Ob. Huptich w Białymstoku. Zatrzymujemy w tece redakcyjnej do wykorzystania.

Ob. J. Pajus w Ostrowie. Szaradę umieścimy. O kajakach zwijanych, których cena wzrosła niepomiernie, może Wam udzielić szczegółowych informacyj firma: T. Wołkowski, Katowice, ul. Andrzeja 6., która ma przedstawicielstwo kajaków na Polskę.

Adres Redakcji i Administracji: Al. JEROZOLIMSKIE № 27 (dawniej 41). TELEFON 415-81.
Administracja otwarta: od g. 12-ej rano do 4-ej p. p.
Redaktor przyjmuje: Od g. 2-ej do 4-ej p. p. Redakcja rękopisów nie zwraca.
Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła.
WARUNKI PRENUMERATY: kwartalnie mk. 30.000.
Redaktor odpowiedzialny: LEONARD ZARZYCKI. Wydawca: TOW. ZWIĄZEK STRZELECKI.
Druk W. Maślankiewicza, Nowogrodzka 17.